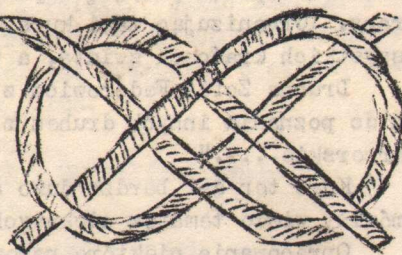


Węzełek

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7.



MAJ 1964

Numer 13

Droga Druhno!

MILENIUM.

Pisałyśmy już w poprzednim Węzełku, że cały nasz Naród Polski przygotowuje się do obchodu wielkiej rocznicy, tysiąclecia chrztu Polski.

Przez Sakrament Chrztu, jak naucza nas Kościół, dusza nasza oczyszcza się z grzechu pierworodnego, stają się miłe Bogu, otrzymują Jego łaskę i zostają dziećmi Bożymi. Data tysiąclecia jest coraz bliższa. Przygotowujemy się do tej wielkiej rocznicy nie tylko dlatego, aby to wielkie wydarzenie odtworzyć sobie w pamięci, ale przede wszystkim aby przez odnowienie ducha umocnić się w łasce Chrztu sw., dzięki któremu staliśmy się dziećmi Bożymi.

Przygotowanie do tej wielkiej rocznicy jest ściśle związane ze ślubami Jasnogórskimi, które Naród złożył 1956 r. u stóp Królowej Polski = Matki Łaski Bożej i co roku w dniu 3 maja ponawia, przyrzekając duchowe odrodzenie Narodu. Biskupi Polscy pod przewodnictwem Prymasa Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego opracowują cały plan odrodzenia duchowego i w swoich listach pasterskich na każdy rok, nam go podają.

W roku 1964 składamy następujące ślubowanie.

"Zwycięska Pani Jasnogórska, przyrzekamy Ci stoczyć pod Twoim sztandarem, najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi. Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Przyrzekamy zdobywać cnoty; wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej."

My harcerki współpracując z całym Narodem w wielkim dziele odnowy duszy Polaka, postaramy się w tym roku naszej pracy wewnętrznej przemyśleć i zwrócić szczególną uwagę na te punkty prawa harcerskiego, które na te cnoty i wady wskazują; " Harcerka jest karną i posłuszną, oszczędną i ofiarną, czystą w myśli i mowie i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych".

Czuwaj!

I. Mydlarzowa, hm.

Z TECZKI WYDZIAŁU KSZTAŁCENIA

W ostatnim rozkazie Naczelniczka Harcerek mianowała 9 nowych phm. Ciągłe przybywają nam nowe instruktorki i ciągle jeszcze nas zamało.

Korespondencyjny kurs phm. G.K.Harcerek trwa właściwie bez przerwy, bo ledwie jeden się skończył już zaczyna się drugi.

W maju br. dna hm.S.Wiśniewska z Chorągwi Harcerek w St.Zjednoczonych rozpoczyna nowy kurs. Tym razem jest tylko 12 kandydatek. Ale wiadomo: nie zawsze ilość stanowi, ale jakość.

Poprzedni kurs był b.liczny = rozpoczęło go blisko 40 druchen. Nie wszystkie jednak dobiegły do końca. Te które kurs ukończyły, wszystkie bez wyjątku podkroślają, że pomimo, że ukończenie kursu dla większości było dużym wysiłkiem,

choćby ze względu na brak czasu, to jednak nie żałują tego trudu, bo kurs dał im wiele. Oto wyjątki z wypowiedzi niektórych druhen:

Druhá Alina Wałda z Australii pisze; "..... a pozatym sama świadomość, że istnieje pewna grupa ludzi, tak samo myśląca, czująca i pracująca z młodzieżą, że w każdym wypadku przyjdą z pomocą swoimi radami = podnosi na duchu, dając bodźca do pracy. Organizując taki kurs G.K.Hek wprowadza ujednoczenie harcerskich metod na wszystkich krańcach świata, a tym samym zapobiega wypaczeniu ich..."

Druhá Zofia Fedorowicz z Chicago pisze; "..... Otwiera się dla mnie samej brama do poznania innych druhen z całego świata, by wspólnymi siłami powiększyć szeregi harcerskie....."

Kurs ten dał bardzo dużo ciekawego materiału. Uczestniczki kursu poruszyły i omówiły wiele tematów ciekawych i często b. istotnych w naszej harcerskiej pracy.

Opracowania niektóre napewno zaciekawiają wiele druhen i jednocześnie pozwolą nam poznać nasze nowe instruktorki. Dlatego też będziemy nieraz drukować je w "Węzełku".

Dziś podajemy dwa opracowania i wybór ich jest raczej przypadkowy.

Jednostka w życiu społecznym

Opracowała dhna Irena Woźniak z Anglii.

Spółceństwo to zbiorowisko jednostek. Spółceństwo to lawa=masa, której życie tak się ułoży jak będzie pokierowane. Błerna i bezwładna gdy się nie zatroszczy o jej zorganizowanie, najwartościowsza i najlepsza gdy ją pchnąć naprzód i wskazać drogę postępowania. To jest widoczne na każdym polu: walki, życia, pracy. I życie dało tego dowody. Życie społeczne to suma przejawów życia poszczególnych jednostek tego społeczeństwa. Warunek; przejawy życia, czy aktywność poszczególnych jednostek będą skoordynowane. Nie dostrzeżemy życia społecznego tam, gdzie jednostki będą żyły dla siebie tylko, działały w interesie własnym, nie oglądając się na innych.

Nie wystarczy, by społeczeństwo składało się tylko z jednostek nawet dobrych, ale bezwolnych i apatycznych. Musi być choćby garstka = garstka tych "najlepszych z najlepszych", których tężyna charakteru i wielkie morale poda rękę chęci czymu: pracy dla innych. Garstka energicznych i przedsiębiorczych, gotowych na wszystko, poprostu zapaleńców, pamiętających, że "w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele", z tych wielkim zrozumieniem, że dobro jednostki musi być podporządkowane dobru społeczeństwa.

Dość znaczna większość ludzi raczej garnie się do pracy społecznej. Jednak wśród tych chętnych możemy rozróżnić kilka typów. Jeden = to typ bierny, poddający się kierownictwu innych, pozbawiony inicjatywy własnej. Drugi = to typ okazujący inicjatywę, lecz obawiający się pracy kierowniczej. Trzeci = to typ kierowniczy o dużym poczuciu odpowiedzialności, której nie obawia się wzięść na swoje barki. Wreszcie czwarty = to typ zupełnie jak poprzedni, ale czyniący wszystko z poczucia fałszywego = oczywiście/ wyższości. Ten typ chce być autorytetem, nie znosi sprzeciwów i rad. Raczej usunie się z pracy "urazony", niż zmieni zdanie.

Każdy z tych typów jednostek ma swoje miejsce w pracy społecznej, lecz największą w tej pracy rolę odegrać może jedynie typ trzeci. Szeregi harcerskie powinny właśnie dostarczać społeczników = przywódców. Wychowując młode pokolenie powinniśmy do tego dążyć. My młodzież harcerska powinniśmy widzieć i rozumieć, że jesteśmy częścią narodu pojętego jako wielka całość społeczna i historyczna i powinniśmy brać udział w życiu tej całości przez spełnienie swych obowiązków społecznych. Nigdy nie będzie pełnowartościowym człowiekiem ten, który w swoim życiu nie ma czasu na pracę społeczną. Nigdy też nie zrozumie się praw życia społecznego bez czynnego w nim udziału.

Praca społeczna oprócz wielkiego zadowolenia i przyjemności przynosi szereg osobistych korzyści jednostce. Poznaje się przedewszystkim ludzi i "ludziska". Wiąże się ile jest wśród naszych bliźnich łez i niedoli, ile ofiarności i zapału, ile wiary i idealizmu, a z drugiej strony egoizmu, obojętności i zła. Nabieramy doświadczenia = uczymy się odróżniać plewy od ziarna. Uczymy się żyć i współpracować z ludźmi. Biorąc udział w pracach zbiorowych poznajemy ich potęgę i przewagę nad indywidualnymi. Uczymy się mierzyć siły na zamiary", ale jednocześnie też pamięci o tym, czy ten zamiar jest możliwy do realizacji. Nie raz i nie dwa opalimy sobie "skrzydła", ale zarażeni już tym "bakcyłem" pracy dla innych wytrwamy. Obowiązki podjęte trzeba do końca wykonać, poważnie = nie cofać się nigdy w pół drogi, a pracę dobierać sobie wg. zainteresowań i uzdolnień.

Jeżeli nie chcemy na obczyźnie zatracić samych siebie i przestać być Polakami, nie żałujmy swego czasu na pracę dla innych. Przed społeczeństwem emigracyjnym stoją dodatkowe cele i zadania; utrzymać dzieci nasze dla Boga i Polski. Jakie wielkie i wdzięczne pole do działania dla nas harcerek w imię przyrzeczonych przed lat ideałów.

Nie zginie społeczeństwo, którego skład stanowią będą jednostki o silnym poziomie moralnym, z ideą pracy dla Ojczyzny i bliźniego w sercu.

Sposoby i środki wychowania dzieci dwujęzycznych w kulturze polskiej.
opracowała dhna Maria Zehaluk z Kanady.

Powyższy temat jest dziś dla nas "emigracji" po drugiej wojnie światowej przedmiotem trosk wielu ludzi, którzy do dnia dzisiejszego czują się Polakami i chcą polskość wszczepić w młode pokolenie już urodzone i wychowywane poza granicami Polski. Warunki w jakich znaleźli się Polacy są trudne, ale jakże o wiele lepsze od tych z przed 1939 r. Dziś nie tworzymy "getta", lecz z równoczesną znajomością języka kraju osiedlenia uczymy języka polskiego, a z nim tego wszystkiego co pozwoli naszym dzieciom poznać daleką Ojczyznę, jej historię i kulturę. Staramy się, by dziecko od najmłodszych lat czuło się Polakiem, czuło, że należy do społeczności polskiej. Najważniejszym jest, by rodzice z dziećmi mówili w domu po polsku, by dziecko przed pójściem do szkoły opanowało język polski w mowie. Nieprawdą jest, że będzie mieć trudności w szkole z językiem miejscowym. W domu polskim powinien być w użyciu tylko język polski. Znajomość języka polskiego to nie tylko znajomość jednego języka więcej, to znajomość języka rodziny = rodziny polskiej. Równocześnie z pójściem do szkoły miejscowej dziecko powinno należeć do jakiejś grupy dzieci polskich. Tu dużą pomocą będą "Gromady Zuchowe", gdzie dziecko może rozwijać swoją znajomość mowy polskiej przez zabawy, uczenie się wierszyków, piosenek i tańców polskich. W "Gromadach" zuchowych można zasiać w duszach dzieci ziarno polskości, które w przyszłości przynieść może stokrotny plon. Z chwilą opanowania pisowni i czytania języka obcego /miejscowego/ w drugim roku uczęszczania do szkoły, dziecko powinno zacząć systematycznie naukę w szkole polskiej. Ważnym jest, by od pierwszej chwili do szkoły tej szło z chęcią i by z niej wyniosło jak najwięcej korzyści. Bardzo często w tych pierwszych klasach mamy różny wiek, a z nim i poziom intelektualny uczni, musimy więc stosować zasadę elastyczności. Mechaniczny podział na klasy, jaki istnieje w normalnych szkołach może przynieść wiele kłopotu. Mając grupę dzieci 7-8 letnich zaczniemy z nimi normalny kurs nauczania od elementarza, poprzez czytanki i naukę pisania. Należy uwzględnić naukę wierszy, naukę spiewu piosenek polskich i opowiadań z dziejów legendarnych Polski, = urozmaici to lekcje i przynieść zasób większy słów polskich. W czwartym roku nauczania należy wprowadzić do szkoły naukę historii i geografii Polski, które należy kontynuować conajmniej trzy lata. W piątym roku nauczania wprowadzamy literaturę polską dążąc, by młodzież zrozumiała czym jest piśmiennictwo polskie i jaką odegrało rolę w dziejach Narodu Polskiego. Młodzież powinna znać w zarysach życiorysy największych pisarzy polskich i fragmenty ich dzieł. Zachęcać należy, by młodzież czytała dużo sama w domach. Dużą rolę w wychowaniu w kulturze polskiej ogrywa "Harcerstwo", które powinno się uzupełniać z programem szkoły polskiej, i które powinno ściśle współpracować z szkolnictwem polskim. Należy organizować obchody polskich rocznic historycznych, oraz zachowywać tradycje polskie. Inszenizacje, śpiew, deklamacje, tańce narodowe uprzyjemnią naukę. Bardzo ważnym czynnikiem w pracy nad polskością naszej młodzieży jest współpraca domu ze szkołą, = życzliwe ustosunkowanie się i wzajemne zaufanie. Rodzice i nauczyciel powinni podchodzić do dziecka z sercem, dużym zrozumieniem i powinni wczuwać się w psychikę dziecka doby obecnej, które wzrasta w innych warunkach, w innej atmosferze niż inni. Obudzenie dumy z należenia do wielkiego Narodu Polskiego i podtrzymanie polskości w młodym pokoleniu emigracji polskiej będzie dowodem, że Polonia zdała egzamin w danym środowisku.

WIADOMOŚCI Z TERENU.

Australia.

Druhna Mażenna Piskozub hm. Referentka Harcerek w Australii pisze;
.... " A teraz nieco wiadomości o naszym kursie i obozie szkoleniowym. Osobiscie uważam go za najistotniejszą imprezę na przestrzeni 14 lat ruchu harcerskiego na terenie Australii. Obóz odbył się w Victoria'nskiej miejscowości podgórskiej = Healesville, w okresie od 28 grudnia do 5 stycznia. Trzy zastępy dziewcząt; Granit, Krzemien i Alabaster, wchodziły w skład obozu szkoleniowego, pod nazwą "Skole" jako Skole Dolne w odróżnieniu od męskiego "Skolego Górnego". Zespół do dyspozycji był wyselegowany, liczący 15 harcerek z trzech hufców; Pomorze /Brisbane/ 3, Polosie /Sydney/ 5, Podhale /Melbourne/ 7. Najmłodsza wiekiem liczyła lat 16, najstarsza 22. Zespół ciekawy i chętny. Obsuwając je nauczyłam się wiele. Byłam niesety jedyną instruktorką. "

Francja.

=====
=====
W jednym z pism francuskich czytamy taką notatkę;

" O Harcerskiej wystawie Wielkanocnej w Lens.

Jak było zapowiedziane otwarcie wystawy odbyło się w sobotę 21 marca, o godzinie 6-ej w sali parafialnej sw. Elżbiety. Otworzył wystawę, przecinając tradycyjną wstążkę, ksiądz proboszcz Czajka.

W niedzielę od godziny 9-ej, do późnego wieczora, rodzice, krewni, członkowie głównego zarządu ZHP, przewodniczący ZHP dh. Konieczny, przedstawiciele prasy, sympatycy Harcerek, wszyscy, którzyś interesuje praca młodzieży polskiej na emigracji, a więc przede wszystkim prezesa KSMP dh. Maria Krukowska, liczne nauczycielki polskie, mogli oglądać i podziwiać eksponaty związane z tradycją swąt Wielkiojnoy.

A więc pisanki polskie, kartki z życzeniami, palenki, wycinanki, lalki i laloczki w strojach ludowych /a to zgrabne góralki!/, w drzewie rzeźbione pudełeczka gablotki, wycinanki, kilimki ludowe i wiele innych przedmiotów. Wszystko to własnej roboty harcerek podczas zbiórek, jak też i w domu, czasem i z pomocą mamy, między zbiórkami. Nic dziwnego, że mazurki polskie były doskonałe, a babki? a placek polski z kruszonką?

Drużyny z Marles=les=Mines, Bruay=en=Artois, Calonne=Ricouart, Auchy=les=Mines, Billy=Montigny, Rouvroy, Harnes, Noyelles, mogą być zadowolone z odniesionego sukcesu. Drużyna Lens bez przerwy dyżurowała i sprzedawała eksponaty.

Ludzie kupowali. Kupowali chętnie, bo ceny były przystępne i każdy mógł coś kupić. Kupowano nawet książki polskie z wzorami haftów ludowych, książki z baśniami dla dzieci.

Czysty dochód uzyskany z pracy młodych i najmłodszych społeczniczek przeznaczył Komitet Organizacyjny Harcerek na cele Kościoła polskiego w Lens.

=====

Czuwaj!

Główna Kwatera Harcerek